Nr. 58. Poniedziałek 28. Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wilhelma.
Wtorek. Maksyma pror.
Środa. Feliksa p., Emilji.

Czwartek. Petroneli p. Grotusa.
Piątek. Nikodema.
Sobota. Erazma b. Blandyny.
Niedziela. Klotyldy.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 14 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 41 minut.
Długość dnia 15. godz. 27 minut.
Barometr idzie w górę.

Wstęp do koronacyjnego manifestu.

Drut telegraficzny dziś już może przyniesie nam jaką autentyczną wiadomość o zawartości carskiego manifestu — nie przyniesie nam jednak żadnej niespodzianki, zdradził ją już bowiem znany doradca białego cara i zły duch Rosji — Katkow, jeżeli treść spodziewanego tego orędzia była dla kogo jeszcze tajemnicą.

Moskiewskie Wiedomosti zamieściły artykuł, który uważać można za wstęp do koronacyjnego manifestu.

„Car — pisze Katkow — powołany na tron ojców dzięki Boskiej Opatrzności przybywa, aby fakt swego *samodzierstwa* namaścić religijnym aktem. Rosja będzie żyła, dopóki koronacja zachowa nie tylko swe polityczne ale i swoje religijne znaczenie... Car rosyjski jest nie tylko naczelną głową państwa — ale i opiekunem greckiego kościoła, który zrzekł się wszelkiej świeckiej władzy a powierza się pieczy pomazańca Boskiego. Błagajmy Boga, aby car szedł za popędami własnego serca i więcej zawierzał jemu aniżeli prądom idącym z zagranicy. Rosja winna pozostać konsekwentną i sobie samej wierną. Nie ma nic gorszego nad zmianę różnych systemów, wszelkie idee wyrosłe na obcym gruncie mogą tylko powstrzymać i zakłócić rozwój Rosji. Różnica między Zachodem a Rosją leży głównie w tem, że na Zachodzie polega wszystko na stosunkach układowych, kiedy w Rosji polega wszystko na wierze i kościele. *Narodowi wolność (?!) carowi jednakże bezwzględne samodzierstwo!...*“

Oto *credo* urzędowej Rosji dzisiejszej i manifest nie przyniesie bezwątpienia nic innego.

Więc państwo to ma snuć dalej azjatyckie despotyczne tradycje..., ma się nawet cofnąć trwożliwie w głąb swych staromoskiewskich urządzeń, przestraszone buntowniczego ducha Zachodu, który dał jej naprzód pewien pokost zewnętrzny, następnie zaś silniej do samego jej wnętrza zapukał.

Tego przynajmniej pragną dzisiejsi oficjalni kierownicy caratu, pragnie cała moskiewska reakcja.

Czy cała Rosja na to się zgodzi — to inne pytanie. Społeczeństwo rosyjskie zbyt już długo patrzy na Europę przez okno, które wybił w tę stronę Piotr I, ażeby Aleksander III mógł spokojnie nosić koronę Iwana Kality, przywdzianą za pozwoleniem chana Uzbeka.

Reakcja moskiewska wytworzy tylko tem ostrzejszy rozłam w łonie samego rosyjskiego społeczeństwa i tem niechybniej doprowadzi do starcia, w którem niezgodne z duchem czasu urządzenia rozsypią się w gruzy, na których dopiero nowe życie zakwitnie.

Car, wzorem wielu despotów, pragnie może w swych autokratycznych zapędach oprzeć się na ludzie — i ta jednak rachuba zawiedzie niewątpliwie. U steru władzy stoi dziś w Moskwie, obok cara, najwyższy kler i samolubna magnaterja rosyjska. Z tych sfer dla ludu nic nie wyjdzie, wydą tylko darowizny dla zauszników, jak te 18 milionów o których pisaliśmy.

Lud panowie ci chcą olśnić azjatyckim przepychem kościelno-dynastycznej wystawy — nie pomoże to jednak. W łonie tego ludu żyje 10 miljonów „roskolników“, którzy od paru już stuleci prowadzą walkę z klerem, a mamidło łask carskich dla ludu rozwieje się wobec strasznej materjalnej nędzy i ucisku, w jakim lud ten żyje...

I lud więc nie poprze zaślepionych Katków i samolubnych Tołstojów, po stronie zaś rzeczywistych interesów tego ludu i w obronie europejskiego ducha stanie cała lepsza inteligencja rosyjska, — a wtedy... rezultatu przewidzieć nie trudno.

Staroazjatycka Moskwa kokietuje dziś z europejską reakcją, starając się nawiązać z nią pasmo wspólnej przędzy, ale *morituri te salutant Caesar* — stąd pomoc nie przyjdzie.

O przyszłość nie rozpaczamy, bo wiemy dobrze do kogo ona należeć będzie — dziś zaś widzimy, że nawa caratu steruje pełnemi żaglami ku falom, na których ją czeka tylko sromotne rozbicie.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Dr. Kazimierz Bliziński, adwokat krajowy zaręczył się z panną Romaną Liskowacką z Czerniatyńca w kołomyjskiem.

— P. Antoni Chyliński, były radny miejski i prezes kasyna etc. powszechnie poważany obywatel jest obłożnie chory. Mamy nadzieję, że choroba weźmie jednak przebieg szczęśliwy i że sympatyczny ten obywatel, który do najstarszych wiekiem mieszczan lwowskich należy, niebawem do czerstwego zdrowia powróci.

W katedrze wykonane dziś będą podczas nabożeństwa majowego cztery utwory p. W. Czerwińskiego, naszego utalentowanego kompozytora, a mianowicie *Salve Regina*, tercet, *Ave Maria* solo na sopran i dwie inne religijne pieśni. Wykonają to artystki i artyści naszego teatru.

---

9)

ZGUBIONA.

NOWELA

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

I Karol wyciągnął się z większą jeszcze fantazją.

— Jakże więc możecie myśleć o pobraniu się?

Marjan postawił to pytanie już nie ironicznie, ale z największą powagą. Jego własne położenie stanęło mu na myśli. Było ono mniej więcej też same.

— To sobie dobre — zaśmiał się jego towarzysz. — Czy to tylko bogaci mogą się żenić? Świat by się prędko skończył w takim razie. Jesteśmy młodzi, mamy przyszłość przed sobą, ja w tym roku kończę prawo, mam już obiecaną posadę — nic świetnego — ale na początku trudno żądać prezesostwa. Stefcia się wyuczyła robić kwiaty, róże, lewkonje, awantury, jakby prosto z krzaka — założy sobie warstacik na swoją rękę.

I bez wielkiego entuzjazmu, ale z serdecznem przejęciem zaczął kreślić przyjacielowi obraz swego przyszłego szczęścia — obraz prosty, w ciasne ramy codziennych wydarzeń ujęty.

Marjan słuchał i czoło jego pokrywało się zadumą.

— Zazdroszczę ci! — rzekł krótko.

I zazdrościł mu — nie gospodarnej przywiązanej żony, nie nadziei podwyższenia pensji i względów zwierzchnika, ale tego usposobienia, które mu w tem szczęście znajdować pozwalało.

— Nie potrzebujesz mi zazdrościć — rzekł Karol. Nie wszystkie kobiety są interesowne. Znajdzie się ładna i zacna dziewczyna, która także z tobą zgodzi się pracować. Ale, ale! słyszałem, żeś stracił posadę?

— Sam jej się zrzekłem — odparł Marjan.

— Zmiłuj się! i dlaczego? Teraz tak trudno o stałe zajęcie. A podobno i pracy wiele nie miałeś?

Marjan wstał i zaczął się przechadzać po pokoju.

— Bo prawda — rzekł. Połowę czasu trawiłem bezczynnie w biurze. Ale siedzieć trzeba było koniecznie, codzień, od dziewiątej do drugiej. Ta systematyczność zabijała mnie.

— Ależ — cóż teraz poczniesz? — zapytał Karol, patrząc na niego tym wzrokiem, jakim zwykle na coś osobliwszego spoglądał.

Marjan się uśmiechnął.

— Mój drogi — rzekł — jestem niepraktycznym, lecz znowu nie do takiego stopnia, jak ci się zdaje. Jeżeli porzuciłem dawne zajęcie, to dla tego, że nadarzyło mi się inne bardziej odpowiadające moim wymaganiom. Hrabia *** polecił mi skatalogować świeżo kupioną bibljotekę i uporządkować stare i cenne rękopisy, jakie się w niej znajdują. Wiesz, że się znam trochę na tych rzeczach. Będzie to robota na kilka miesięcy, warunki są dosyć korzystne, pod tym zwłaszcza względem, że mogę pracować w nocy, codzień i ile mi się podoba, bylebym na oznaczony termin skończył. Będę więc panem swego czasu, to najważniejsza.

— Bardzo to pięknie — zauważył Karol, zapalając drugiego papierosa — lecz potem co?

Poszukam sobie innego hrabiego i innej biblioteki — odparł Marjan lekko — i poważniej dodał. Praca zawsze się znajdzie.

Karol pokręcił głową.

— Wiesz co, Marjan — ozwał się po chwili — w taki sposób ty niedaleko zajedziesz.

Uśmiech goryczy przesunął się po ustach świeżo kreowanego bibliotekarza.

— Czy sądzisz, żeś mi nowinę powiedział? Zagadnął ironicznie. Nie, mój drogi, oddawna już zrzekłem się nadziei zrobienia tego, co się nazywa karjerą. Nie mam potemu ani zdrowia, ani specjalności, ani sprytu. Sam sobie zawsze dam radę, dopóki sił starczy, a gdy ich zabraknie, ciężarem drugim nie będę, możesz być pewnym. Człowiek przecież nie jest zwierzęciem, które musi na barłogu biernie oczekiwać końca. Rozprawić się z życiem w porę w naszej jest mocy...

— Marjan co ty mówisz — zawołał Karol z nieudanem przerażeniem.

Powstał i zbliżywszy się do przyjaciela, który stał przy oknie chmurnie zapatrzony w ciemne jego szyby, położył mu rękę na ramieniu. Marjan drgnął i przygryzł usta, jakby karząc je za niepotrzebne słowa.

— Masz słuszność, — rzekł — jestem dziś trochę rozdrażniony. Powiedziałem coś niedorzecznego. Zapomnij o tem.

— Z całego serca — odrzekł Karol — ale ty nie zapominaj o swojej przyszłości. Każdy człowiek powinien myśleć o utworzeniu rodziny. Jestto obowiązek obywatelski — ciągnął dalej patrjarchalnym tonem, przyglądając się prawie uroczyście swemu pierścionkowi.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie na Wysokim Zamku o godzinie 6 wieczór. Program następujący: 1) Marsz z „Gaskończyka“ Souppego, 2) Uwertura z opery Rienzi R. Wagnera, 3) Walc z Palestranta Millöckera, 4) Potpourri z operetki „Chusteczka królowej“ J. Straussa, 5) Mazur „Do świtu“ Tymolskiego, 6) „Odpoczynek na Wysokim Zamku“, fantazja Rosenkranza, 7) Koronacyjny marsz z Proroka Meyerbeera i 8) Mazur-Polka „Tancerka“ Ed. Fischera.

Program ten wykona kapela pułku Nr. 24.

Dr. Mikulicz znakomity operator i prymarjusz oddziału chirurgicznego na klinice krakowskiej, bawił wczoraj w naszem mieście, wezwany do nader niebezpiecznej operacji. Mianowicie szło o wycięcie raka w gardle u osoby będącej w wieku już podeszłym. Jak nam opowiadał świadek naoczny, operacja powiodła się nadspodziewanie szczęśliwie, przyczem dr. Mikulicz rzeczywiście wprawił w zdumienie obecnych lekarzy niezwyczajną swoją zręcznością, precyzją i szybkością w akcji. Pacjentka jak nas zapewniano, ma się stanowczo lepiej i jest już, dzięki szczęśliwie dokonanej operacji, po za sferą niebezpieczeństwa.

Wycieczka. Zarząd lwowskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego, urządza z okazji walnego zjazdu Tow. pedagogicznego w Stryju, przy pomocy komitetu stryjskiego wycieczkę turystyczno naukową w góry Stryjsko-Sokalskie. Wycieczka ta zajmie trzy dni od 21 do 23 lipca br. Komitet zajmie się uprzyjemnieniem całej wycieczki, urządzeniem wspólnych śniadań, obiadów i wieczerzy i umieszczeniem turystów na trzy noclegi. Za udział w tej wycieczce ustanowił komitet dla członków Tow. tatrzańs. 12 zł. dla nie członków 15 zł.; uczestnicy więc po opłaceniu powyższej kwoty, żadnych innych nie potrzebują ponosić kosztów, lub zaopatrywać się w zapasy do jedzenia.

Komitet ograniczył liczbę uczestników tylko do 40. osób, kto zatem pragnie wziąć udział w tej bardzo przyjemnej wycieczce, powinien zawczasu postarać się o przyjęcie do grona turystów.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki „Collegium novum“ w Krakowie odbyła się przedwczoraj z wielką okazałością w obecności ministrów br. Conrada, dr. Dunajewskiego i br. Ziemiałkowskiego.

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele uniwersyteckim św. Anny. Mszę cichą odprawił biskup krakowski Dunajewski w obec licznie zgromadzonych dostojników państwa i kraju. Po skończonem nabożeństwie rozpoczął się pochód z kościoła na miejsce budowli; przed wzniesioną estradą zawieszono na żelaznych łańcuchach kamień węgielny, w ten sposób, aby podczas uroczystości mógł być spuszczonym. Dokoła ustawiono szereg krzeseł dla zaproszonych gości, naprzeciw zaś amfiteatralnie wzniesiono trybuny dla publiczności. Okolenie miejsca, gdzie ma stanąć gmach uniwersytetu, zamykała tryumfalna brama przybrana w różnokolorowe chorągwie.

Obrzęd rozpoczął się poświęceniem kamienia węgielnego, który spuszczono w tym celu do podstawy. Poczem sekretarz uniwersytetu odczytał po łacinie akt pamiątkowy, podpisany przez obecnych gości. Następnie zabrał głos rektor uniwersytetu krak. ks. dr. Pelczar i naszkicował w swem przemówieniu dzieje uniwersytetu jagiellońskiego od założenia jego, aż do naszych czasów. Po mowie rektora przemawiał w imieniu młodzieży jeden z akademików. Całemu obchodowi towarzyszyła najpiękniejsza pogoda. Wieczorem zaś odbyła się w górnych salach Sukiennic uczta, którą wydał uniwersytet dla przybyłych gości.

Posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego odbyło się w piątek w Krakowie. Sekretarz komitetu p. Muczkowski wykazał stan obecny funduszów, które wynoszą 94.000 złr. Na porządku dziennym było omówienie projektu programu konkursu wygotowanego przez komisję konkursową. Faktycznie jednak ograniczyły się obrady do punktu pierwszego rzekomego projektu, który opiewa: „Pomnik stanąć ma w rynku miasta Krakowa w pobliżu kościoła Panny Marji i Sukiennic“. Przyczyną ograniczenia dyskusji, było nadesłane pisemne przedstawienie wniosku względem umieszczenia pomnika przed nowo budującym się uniwersytetem. Koniec końców po dłuższych debatach nie nastąpiła decydująca uchwała, a sprawę tę odłożono do zjazdu podczas jubileuszu Matejki.

Sądziliśmy, że sprawa o wybór miejsca dla pomnika nie podlegnie tylu dysknsjom, trudnościom i przewłokom. Wszak postawienie pomnika Mickiewiczowi jest manifestacją narodową, uczczeniem wieszcza, który przedstawia dążenia, idee narodowe. Rynek, jako miejsce środkowe, pryncypalne, serce miasta, jest jedynem miejscem, gdzie taki pomnik stanąć może i powinien.

Ale panowie stańczycy, nadzwyczaj zręcznie przyznać trzeba, manewrują, aby wieszcza, reprezentanta ogólnych narodowych dążeń usunąć w ciasne zacisze nieistniejącego dziś jeszcze placyku, byle pozostało miejsce dla więcej im pokrewnego hrabiego Zygmunta. Mamy nadzieję, że cały naród polski, który spieszył z datkami na wystawienie pomnika swemu wieszczowi i przewodnikowi, objawi stanowczo nie już życzenie ale wolę swoją, aby pomnik nie stanął gdzie indziej, jak tylko w rynku między Sukiennicami a kościołem marjackim.

Kwitnienie i chrabąszcze. Podobnego kwitnienia drzew jak obecnie — pisze „Ogrodnik Polski“ — dawnośmy nie widzieli, nawet rok 1881 nie był chyba tak w kwiaty bogatym. Gdyby się choć jedna czwarta część tych kwiatów zawiązała, mielibyśmy wielki urodzaj. Szkoda tylko, że wszystko zdaje się zapowiadać klęskę od chrabąszczów, pędraków bowiem jest moc niezmierna. Tępienie tych szkodników przez całe gminy, za wynagrodzeniem pieniężnem, naznaczonem przez władzę, bardzo byłoby pożądane. Na nic się nie przyda, że w jednym ogrodzie prowadzą zaciętą wojnę z chrabąszczami, jeżeli cała okolica obojętnie patrzy na szkody zrządzane przez te owady.

Białym wierszem. Jedno z pism warszawskich przeczuwa niedaleką chwilę, kiedy nie tylko cała prasa tamtejsza, która w ogóle deklamować lubi, ale wszyscy bez wyjątku mówić będą wierszem. Ponieważ zaś, t. z. biały jest najłatwiejszy, przeto wkrótce już będzie można słyszeć emeryta, wydającego swej kucharce dyspozycję, jak następuje:

> O! tam za bramą: co się zwie „żelazną“,
> Kup ty mi dzisiaj kurczaka tłustego
> I bez litości zamorduj go skrycie,
> Na rożnie upiecz, oblej świeżem masłem,
> Wnętrzności jego wyrzuć hen daleko,
> A na ich miejsce nałóż kaszki drobnej.
> Między skrzydełka niech twa rączka biała
> Wsadzi wątróbkę. A sałatka świeża
> Co tak zielona, jak drzew naszych liście,
> Niechaj swym wieńcem otoczy biedactwo.

Magistrat również ubierze w rymy ogłoszenia licytacyjne, a Towarzystwo kredytowe subhastacje i sprzedaże za niezapłacone raty.

Czyby nowości tej nie zechciała zaprowadzić u siebie także i *Gazeta Lwowska?* — pyta ją o to *Nowa Reforma*.

Amator. Czasopismo *Echo* (niemieckie) donosi, iż autentyczny zegarek Franklina kupił w Berlinie pewien Polak, obywatel ze złoczowskiego (nazwisko nieczytelne). Zegarek ten wynajmowany był przez jednego z jubilerów i leżał za szybą, stanowiąc reklamę dla sklepu...

W pewnem miasteczku powiatu Szczuczyńskiego w cukierni zginęły temi czasy trzy futra. Towarzystwo znajdujące się wówczas w cukierni, było jak się zdawało złożone, z porządnych i inteligentnych ludzi, wszyscy byli sobie znajomi, nikt obcy podejrzany nie wchodził, więc kradzież wzbudziła pewne zdumienie i sensację. Nie wypadało na nikogo wprost napadać, rob ć rewizję, zresztą śladów żadnych i poszlak nie było, a jednak kradzież musiała być popełnioną przez kogoś z obecnych w cukierni. Po niejakim czasie, ktoś wpadł na taki pomysł, że trzeba zrobić drewnianego koguta, posmarować go sadzami i szuwaksem, postawić w oddzielnym pokoju i wpuszczać tam po kolei każdego z obecnych na miejscu kradzieży, z zapowiedzeniem, że gdy złodziej weźmie w ręce koguta, on z pewnością zapieje.

Że towarzystwo zebrane było tylko niby inteligentne, dowodzi fakt, że przyjęto propozycję podobnej próby, że zaś nie było w całości porządne, przekonano się potem, że z puszczanych kolejno na próbę, wszyscy mieli ręce powalane szuwaksem, oprócz.. jednego, który widocznie lękał się, aby kogut w jego rękach nie zatrzepotał drewnianemi skrzydłami i nie zapiał.

Podejrzanego zaczęto badać, i okazało się, że on „widział“ jak ktoś nieznajomy chował futra w lesie, na miejsce to zaprowadził i tam rzeczywiście zaginione przedmioty odnaleziono.

Władze policyjne i sądowe na tem nie poprzestały, wzięły się do dalszych badań i widocznie poszlaki są bardzo silne, albowiem wskazany przez koguta odpowiada z aresztu.

Zdarzenie to opisuje korespondent z Szczuczyńskiego do „Echa Łomżyńskiego“.

Do sławnego Malarza Detaille przyszedł w odwiedziny jeden z jego kolegów, i nie zastawszy gospodarza w domu zajrzał do sali bilardowej, gdzie dla wprawy zaczął próbować karambolów różnego rodzaju. Nieszczęście chciało, iż przy jednym z najtrudniejszych klapsztosów kij się obsunął, i na nowiuteńkiem suknie ukazała się spora dziura. Malarz przez chwilę zastanawiał się co tu zrobić, niebawem jednak widocznie szczęśliwa myśl przyszła mu do głowy, znalazłszy bowiem ćwiartkę papieru, wyrysował na niej od ręki jakąś głowę i położył ją jakby plaster jaki na dziurze, tak iż rysunek zakrył ją całą. Następnie znikł. Détaille powróciwszy do domu oniemiał z podziwienia, i rzeczywiście było się czemu dziwić, na rysunku bowiem wyczytał podpis „Meissonier“. Mała karteczka więcej była wartą od niezliczonej ilości sukien bilardowych.

Z przeszłości Blocha. *Kur. Rzesz.* podaje kilka szczegółów odnoszących się do lat młodocianych nowego deputowanego kołomyjskiego. Z nich dowiadujemy się, że rabin florisdorfski od dziecka

---

— A gdy się ożenisz, jakiż los zgotujesz twojej żonie?

Marjan zmarszczył się, Karol niechcący dotknął najboleśniejszej struny w jego sercu.

— Nie mówmy o tem — rzekł odwracając się.

W godzinę później był znowu sam — wśród głębokiej, wieczornej ciszy. Siedział przy biurku i przeglądał stare, pożółkłe szpargały, robiąc od czasu do czasu notatki na czystej ćwiartce. Zielona umbrelka lampy, rzucając jasny krąg światła na biurko, pozostawiała w cieniu resztę pokoju. Białe kształty obu Wener wynurzały się niepewno jakby tajemnicze widma ukochanej przeszłości. Na dworze woda kapiąca z dachu, wyśpiewywała po rynnach swą jednostajną metaliczną piosenkę — wtórowało jej lekkie szemranie knota w lampie — zresztą nic. Chwilami, gdy wiatr silniejszy powiał za oknem, spuszczone firanki chwiały się i wyglądało to tak, jakby niewidzialna ręka poruszała je zewnątrz.

Było już około pierwszej, gdy Marjan wyprostował się i z przytłumionem syknięciem chwycił się za głowę. Każde moralne wstrząśnienie lub dłuższa praca sprowadzała mu silny newralgiczny ból, na który nie było uśmierzającego środka. Zwykle wtedy przez całą noc oka zmrużyć nie mógł. A dziś właśnie tak się czuł wyczerpanym, tak potrzebował zasnąć i zapomnieć o wszystkiem.

— Nie mogę — szepnął — nie mogę dłużej pracować.

Odsunął papiery i ruchem najwyższego zniechęcenia rzucił się w głąb fotelu.

— O! życie moje! życie! — wykrzyknął gwałtownie — jakże ja ciebie nie nawidzę.

IV.

Dwa miesiące minęło od przybycia Bronisi w dom państwa Augustów. Było jej tam dobrze, o ile dobrze być może kwiatkowi stworzonemu do zwrotnikowego słońca, w atmosferze średniej, która mu nie pozwala ani zmarnieć zupełnie, ani się całkowicie rozwinąć. Dziełem wyrafinowanego okrucieństwa losu, są egzystencje zmuszające człowieka powtarzać co chwila „milcz“ temu, co się w duszy gwałtem budzi i „obudź się“ temu, coby spać chciało.

Taka walka usposobienia z koniecznością dostała się w udziale Bronisi. Znosiła ją cicho i mężnie. Niktby się nie był domyślił, patrząc na jej zawsze poważną lecz spokojną twarz, ile siły woli zużywała ta wątła istota, aby stłumić w sobie wybuch ogarniającego ją nieraz rozdrażnienia. Ten zawód nauczycielski był jej tak niemiłym! byłaby wolała stokroć jakąś cięższą fizyczną pracę, byle połączoną z ruchem i swobodą, do jakich tęskniła jej gorąca dusza! Przywiązała się do swoich uczennic, a jednak te dzieci dobre, choć rozpieszczone, zadawały jej nieraz nieświadomie dotkliwe tortury, narzucając się jej ze swemi pytaniami i pieszczotami, w chwilach gdy jak spragniony na pustyni wędrowiec, łaknęła samotności i ciszy. — Zbyt była rozsądną, żeby na to utyskiwać, wszak te dzieci były w swojem prawie — wszak jej za to płacono, lecz ta właśnie legalność jej udręczeń miała w sobie coś raniącego...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdradzał przechylanie się ku liberalizmowi w każdym kierunku, gdy nawet przy pisaniu rozprawy teologicznej nie krępował się zastarzałą regułą cytowania źródła, z którego czerpał materjał do swej pracy.

Josel Bloch przybył biednem pacholęciem do Rzeszowa, gdzie wzrastał bardzo prędko w mądrości talmudycznej i łasce u chałatowych ludzi. Echa jego sławy odbiły się nawet we Lwowie, skąd ówczesny nadrabin lwowski Nathanson przesyłał mu błogosławieństwa w otwartych listach. Ale zazdrośni współzawodnicy podrażnieni jego powodzeniem poczęli śledzić kroki młodego uczonego i wykryli, że o zgrozo! czytuje pokryjomu niemieckie książki i bez jarmułki na głowie czyni miłosne wyznania swojej bogdance. Herezje te wykryte podkopały zupełnie jego stanowisko w Rzeszowie, a gdy jeszcze wyszedł na jaw plagjat, który popełnił Bloch z dzieł rabina Frenkla, nie pozostało nic innego, jak wyjechać i w dali od zawistnych szukać karjery. Wyemigrował do Preszburga, ztamtąd do Wrocławia, gdzie otrzymał doktorat teologii tałmud. i jako doktor został powiat. rabinem w Florisdorfie — a jako rabin — dodaje *Kur. Rzesz.* stał się posłem do R. P. z okręgu wyborczego Kołomyja, Buczacz, Sniatyn.

Tragiczny koniec podpułkownika Schlayera jest obecnie w Wiedniu przedmiotem ciągłej rozmowy. Podpułkownik Schlayer wyzwał redaktora „Militaer Ztg.“ Bolgara za to, że ten w dzienniku swoim wystąpił z ostrą krytyką osoby podpułkownika.

Szczegółowe opisy pojedynku zupełniają kolumny wiedeńskich dzienników. Powiadają, że redaktor Bolgar miał zamiar początkowo wystrzelić w powietrze, dopiero podrażniony przez Schlajera, który zbyt jaskrawemi słowy przed samym pojedynkiem nazywał jego postępowanie, zniewoliło go do celnego mierzenia. Inni znów twierdzą, że strzał celny było tylko przypadkowym, gdyż Bolgar jest niezmiernie krótkowidzącym.

Podpułkownik Schlayer był ostatniemi czasy nadzwyczaj drażliwy, a drażliwosc ta jego datuje się od wypadku, jaki go spotkał w Bośni. Gdy raz stał na stanowisku piorun uderzył w niego, tak jednak szczęśliwie, że zsunął się tylko po nogach, nienaruszając bynajmniej reszty korpusu. Schlayer upadł na ziemię i długo leżał nieruchomy, dopiero po długich trzeźwieniach przywrócono go napowrót do przytomności. Odtąd stał się opryskliwym, najmniejsza drobnostka go drażniła, być łatwo tedy może, że i w sprzeczce z Bolgarem, usposobienie jego chorobliwe największym było powodem smutnej katastrofy.

Bolgara uwięziła już na żądanie izby sądowej policja i odstawiła do sądu krajowego. Podobno i sekundantów tego pojedynku mają uwięzić.

Zmowa piekarzy w Peszcie zakończyła się ustępstwem ze strony majstrów, którzy pracę dzienną zmniejszyli do godzin 14, a wynagrodzenie tygodniowo podwyższyli o jednego guldena.

Samobójstwo nihilistki. Dnia 22 b. m. umarła w Genewie wskutek śmiertelnego zranienia się wystrzałem z pistoletu Zofia Larionówna Bardina, córka właściciela dóbr z gubr. Tambowskiej. Po ukończeniu pensjonatu żeńskiego w mieście gubernialnem, udała się na akademję żeńską w Moskwie, poczem przybyła do Zurychu aby studjować medycynę. Tutaj poznała się bliżej z ruchem socjalistycznym i całą duszą doń przylgnęła. Po ukazie carskim (1873), którym zabroniono rosjankom pobytu w Zurychu, przybyła do Genewy, gdzie ukończyła studja medyczne. Następnie powróciła do kraju i zajęła się agitacją socjalistyczną, aby zaś skuteczniej propagadę prowadzić wstąpiła do fabryki jako prosta wyrobnica. Po trzech miesiącach została uwięzioną i dwa lata trzymaną w więzieniu śledczem. W r. 1877 odbył się jej proces, w którym więcej z powodu jej śmiałej mowy, aniżeli agitacji socjalistycznej zasądzoną została na 9 lat do robót, którą to karę zamieniono jej w krótce na zesłanie w Sybir. Z Sybiru udało jej się umknąć, ale więzienie i odosobnienie tak ją złamało na duchu i ciele, że popadła w melancholją i targnęła się na własne życie. Czternaście dni męczyła się po strzale, zanim skończyła życie ofiara despotyzmu carskiego.

Walka z pszczołami, Miesięcznik galic. Tow. ochr. zwierząt, opowiada o bardzo ciekawym, a smutnym wypadku, jaki się zdarzył niedaleko St. Pölten.

Pewien wieśniak stanął przed kowalem, mieszkającym tuż przy gościńcu, aby mu tenże konia podkuł. Obok kuźni była pasieka składająca się z 50 pni. Kilka pszczół nadleciało i zaczęło kłuć konie. Spłoszone bolesnemi ukłuciami konie wpadły z wozem obładowanym drzewem do ogrodu, w którym była pasieka. Poprzewracały i pogniotły ule, pszczoły zaś chmurą całą obsiadły nieszczęśliwe zwierzęta, które zaplątane w uprzęż i krzaki padły na ziemię. Cała ta scena trwała zaledwie parę minut. Rozdraźnione pszczoły opadły także kowala, gdy wyszedł do ogrodu, aby zobaczyć, co się dzieje. Jeden koń zginął w skutek pokłucia w dwie godziny, drugi zaś w pięć. I życie kowala, który ma być okropnie pokłuty, nie jest pewne.

Americana.

W sprawie o morderstwo prezes trybunału słucha zeznania świadka.

Rzecz idzie o godzinę wyjazdu i przyjazdu statku, który idzie z Milwaukee do Chicago...

Jeden z przysięgłych zapytuje:

— Więc wyjazd ma miejsce regularnie o 7mej z rana?

— Najregularniej...

— Czy dobra kuchnia na statku?

— To zależy od ceny i wymagań.

— Proszę odpowiadać wyraźnie bez wybiegów żadnych.

Tutaj prezydujący przerywa, odzywając się do przysięgłego.

— Ależ szanowny panie, wypytujesz się pan o szczegóły zupełnie dla sprawy bezużyteczne!

— Być może, panie prezesie, ale mam właśnie za kilka dni odbyć tę podróż, więc chciałbym być dobrze poinformowanym...

Niespodzianka majowa.

W Olkuszu ubiegłej niedzieli padał śnieg z deszczem i pobielił dachy.

Było tam zatem trochę gorzej niż u nas.

Dwie o trzeciej.

— Trudno moja pani, co ładna to ładna, trzeba jej to przyznać — jak przechodzi przez ulicę wszyscy się oglądają...

— Tak... w przeciwną stronę!

Między młodymi małżonkami.

Ona pochylając się czule na ramię męża...

— Nieprawdaż najdroższy, iż jesteś zupełnie szczęśliwy... nie żałujesz kawalerskiego stanu?

On bez namysłu...

— Wcale nie żałuję... tak dalece nie żałuję, iż gdybym miał nieszczęście cię utracić, ani chwili nie wahałbym się ożenić po raz drugi!

Informacja.

- Co to jest łóżko obozowe?

— Łóżko ułożone z desek.

— Musi ono być bardzo twarde!

— O nie; wybiera się do tego drzewo miękkie...

Z Izby handlowej.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Izby h. i p., na którem deputacja złożona z pp. Gubrynowicza, Bodyńskiego i dr. Raczyńskiego złożyła sprawozdanie z misji swej do Wiednia w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, tudzież innych spraw przez lwowską Izbę handl. i przemysł. poruszanych.

Wiadomem jest, że i Rada miejska wybrała deputację, którąby się udała do Wiednia w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, i poleciła jej przyłączyć się do delegacji Izby handlowej. Wychodząc jednak ze stanowiska, że deputacja rady miejskiej może tylko z prośbą pojechać do władz decydujących, podczas gdy Izba handlowa przedkłada legalne żądanie, udali się delegaci Izby handlowej sami nie czekając na deputację miejską.

Delegacja Izby handlowej otrzymała posłuchanie u ministrów handlu, finansów i oświaty, i u prezesa Koła polskiego P. Grocholskiego. Powróciła zaś z Wiednia, przywożąc zapewnienia pp. ministrów o najlepszych chęciach i obietnice ich przychylenia się do słusznych żądań kraju.

Minister handlu br. Pino, pomimo nieuzasadnionego zarzucenia deputacji, że zawczesne czyni starania, dał bardzo uspokajające upewnienia co do zarządu kolei transwersalnej.

P. minister Ziemiałkowski zapewnił delegatów, że tej sprawy żywotnej z oka nie spuści, nadmienił jednak, że co do decentralizacji zarządów kolei prywatnych, jest to obowiązkiem krajowców zasiadających w tych zarządach i będących w większości, jak w radzie zawiadowczej kolei Kar. Ludwika (na 18 członków 9 Polaków, a 2 członków z ramienia rządu).

W sprawie urządzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, którą Izba handlowa zainicjowała przed laty, udała się deputacja do ministra oświaty i finansów. P. minister finansów Dunajewski oświadczył delegacji, że jeżeli się pospieszy z wyrobieniem decyzji rządu, to koszta odnośne wstawi jeszcze do tegorocznego budżetu; minister oświaty br. Conrad uznał rzeczywistą potrzebę takiej szkoły i oświadczył, że można się spodziewać dobrego rezultatu z zabiegów delegacji.

Od dwóch lat zalegająca sprawa urządzenia giełdy we Lwowie zawisłą była od zatwierdzenia przez rząd statutu dla tej giełdy. Otóż statut ten otrzymał już aprobatę ministra finansów.

Delegaci zwracali uwagę p. Dunajewskiego na grożące niebezpieczeństwo krajowej produkcji nafty, w skutek napływającego produktu zagranicznego, ilustrując najnowszym faktem, że z portu Poti zawinął w Tryeście statek importujący 3000 beczek nafty kaukazkiej. Cena cetnara nafty loco Tryjest, oblicza się zaledwie na 3 guldeny bez cła. Wiadomości tej udzielili delegaci Izby handlowej również członkom Koła polskiego, aby mogła posłużyć do tem dosadniejszego przedstawienia do rządu.

W sprawie nowej ordynacji wyborczej, którą Izba handl. w b. r. przedłożyła, oświadczył minister handlu, że trutynowanie projektów przez wszystkie Izby handlowe nadesłanych, rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu, i zamierza nowe wybory już wedle nowej ordynacji przeprowadzić.

Kandydatury.

Jako illustrację do naszych artykułów, walczących w imię ugody polsko-ruskiej, podajemy spis kandydatów postawionych przez komitet centralny w czterdziestu pięciu okręgach ruskich. Okręgi te złożone z miasteczek i wiosek, mają przeważnie ludność ruską.

Nie mamy statystycznych dat, wykazujących, jaki jest stosunek wyborców polskich i żydowskich w tych okręgach do wyborców ruskich, ale niezawodną jest rzeczą, że liczba tych ostatnich jest tak przeważająca, iż tamtych można było poświęcić. — Zresztą, gdyby nawet w tem poświęceniu polskich i żydowskich wyborców narażono na pewien drobny szwank zasadę absolutnej wyborczej sprawiedliwości, to przecież tylekrotnie ją narażano w przeciwnym kierunku bez korzyści dla narodu polskiego, że dzisiaj z korzyścią dla nas potrafilibyśmy znieść to drobne ustępstwo na rzecz Rusinów. Tymczasem, jakże komitet centralny postąpił? Oto w tych 45 okręgach postawił tylko 4 Rusinów „od parady“—a w tej liczbie jednego starostę. Resztę zaś okręgów obsadził samymi Polakami, nie pytając nawet narodowej partji ruskiej, czy się na nich zgadza.

Co do nas, to przeglądając tę listę, możemy tyle tylko powiedzieć, że w niej znajdujemy zalewie garstkę tych osób, które widzieć w sejmie pragnęlibyśmy szczerze, a to dlatego, że na polu społecznem wyznają zasady postępowe, a na politycznem dążą do ugody polsko-ruskiej i całą mają świadomość tego, jak ona jest nam niezbędną do dalszego rozwoju.

Wolelibyśmy jednak aby i oni wybrani byli na drodze ugody z partją narodową ruską, a nie wskutek samowładnego rozporządzenia komitetu centralnego.

Oto spis:

1) Brzozów-Dubiecko, Konstanty Bobczyński.

2) Sanok-Rymanów-Bukowsko, b. poseł Zenon Słonecki.

3) Lisko-Baligród-Lutowiska, b. poseł Teofil Żurowski.

4) Przemyśl-Niżankowice, Adam książę Sapieha.

5) Jarosław-Sieniawa, b. poseł Stefan hrabia Zamoyski.

6) Cieszanów-Lubaczów, b. poseł Albin Turzański.

7) Jaworów-Krakowiec, Jan hr. Szeptycki.

8 Mościska-Sądowa Wisznia, Stanisław hr. Stadnicki.

9) Rudki-Komarno, b. poseł Henryk Janko.

10) Turka-Borynia, Władysław Łoziński.

11) Stryj-Skole, Zygmunt bar. Romaszkan.

12) Mikołajów-Żurawno, Józef Wernicki (były poseł).

13) Gródek-Janów, były poseł Edward Weissmann.

14) Lwów-Winniki-Szczerzec, b. poseł Teofil Merunowicz.

15) Żółkiew-Kulików-Mosty wielkie, Bojomir Żarski.

16) Rawa-Niemirów, Feliks Biliński (*Rusin*).

17) Łopatyn-Brody-Radziechów, Stanisław hr. Badeni.
18) Kamionka-Busk-Olesko, b. poseł Tadeusz hr. Dzieduszycki.
19) Złoczów-Gliniany, Bolesław Augustynowicz.
20) Brzeżany-Przemyślany, Roman hr. Potocki.
21) Bóbrka-Chodorów, Seweryn Henzel.
22) Rohatyn-Bursztyn, b. poseł Mieczysław Onyszkiewicz.
23) Kałusz-Wojniłów, były poseł Franciszek Wolfart.
24) Kossów-Kuty, b. poseł Filip Zaleski.
25) Śniatyn - Zabłotów, Tytus Sięgalewicz (*Rusin)*.
26) Kołomyja-Gwoździec, b. poseł Eugenjusz Kuczkowski.
27) Horodenka-Obertyn, b. poseł Michał Lenartowicz.
28) Stanisławów-Halicz, Edward Gorecki, c. k. starosta (*Rusin*).
29) Monasterzyska Buczacz, b. poseł Władysław Wolański.
30) Podhajce-Kozowa, b. poseł Eksc. Alfred hr. Potocki.
81) Założce-Zborów, Maciej Kaszewko (*Rusin*).
32) Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce, były poseł Juliusz Korytowski.
33) Zbaraż-Medyń, Leopold Kukawski.
34) Skałat Grzymałów, b. poseł Eksc. Kazimierz Grocholski.
35) Czortków-Budzanów, b. poseł Mikołaj Wolański.
36) Zaleszczyki-Tłuste, Ignacy Głazewski.
37) Borszczów-Mielnica, Mieczysław hr. Borkowski.
38) Łąka-Medenice, Stanisław hrabia Tarnowski.
39) Trembowla-Złotniki, b. poseł Bolesław Rozwadowski.
40) Bohorodczany-Sołotwina, b. poseł Aleksander Łukasiewicz.
41) Kopeczyńce-Husiatyn, ks. Roman Czartoryski.
42) Drohobycz-Podbuż, hr. Stan. Tarnowski ze Śniatynki.
43) Dolina-Bolechów-Rożniatów, dr. Aleksander Janowicz.
44) Tłumacz-Tyśmienica, b. poseł ksiądz Sawa.
45) Sambor-Stare-Miasto-Stara-Sól, b. poseł p. Michał Popiel.

Zatem nieobsadzone są dotąd przez Komitet centralny jedynie trzy następujące okręgi:
46) Dobromil-Ustrzyki-Bircza.
47) Nadwórna-Delatyn.
48) Bełz-Uhnów-Sokal.

GŁOSY PRASY.

Podnieśliśmy wczoraj zasłonę, przykrywającą agitację wyborczą w dwóch okręgach, na które przedewszystkiem zwrócone są dzisiaj oczy całej Galicji. I publiczność ujrzała na scenie husiatyńskiej p. Erazma Wolańskiego, „najbanalniejszego ze szlachciców“ jak powiada *Dziennik Poznański*, a na scenie brzeskiej p. Jana hr. Stadnickiego, najpiękniejszy kwiat *Landerbanku*. obu tych panów otaczała protekcją koterja starościńska, dla obu ich wprawiono w ruch cały aparat tych środków, jakiemi władza wszelka zawsze rozporządza. Myśmy ostrożnie wskazali palcem na tę dość oryginalną okoliczność, a wstrzymaliśmy się od położenia kropki nad „i“ z obawy przed konfiskatą. Ale *Gazeta Krakowska* większej od nas używa swobody. Porusza więc dziś tę sprawę otwarcie, a nam wolno to we Lwowie powtórzyć, czego w Krakowie nie zabroniono. *Gazeta Krakowska* pisze tedy:

„Są okręgi, nie jeden nawet, w których organa rządowe angażują się publicznie na rzecz nieuwzględnionych przez komitety kandydatów i wywierają presję na wyborców zawisłych. Oto do czego doprowadziło zbyt lekkomyślne traktowanie systemu konstytucyjnego ze strony naszej wobec władz rządowych, przed reprezentacją krajową nieodpowiedzialnych; zbyt pospieszne i lekkomyślne udawanie się dla ułatwienia pod protekcję organów rządowych; oto do czego doprowadziło, powiedzmy całe przykre słowo, zbyt familijne traktowanie stosunków publicznych, stosunków życia publicznego naszego względem władzy — ani przejętej myślą polityki krajowej, ani formalnie odpowiedzialnej przed reprezentacją krajową. Sobie winę przypiszmy za objawy niepocieszające, a mogące szkodliwie wpłynąć na układ i równowagę wewnętrzną przyszłej reprezentacji krajowej, która dla nas jest jedyną dźwignią poprawy naszego bytu“.

I bardzo słusznie przypisuje *Gazeta Krakowska* nam winę tego faktu. Korzystaliśmy tylekrotnie z poparcia organów rządowych, błagaliśmy je nawet o to poparcie, że w końcu i sami zatarliśmy w praktyce różnicę między organami władzy centralnej, a świątynią naszych aspiracyj autonomicznych i organa te przyuczyliśmy do brania czynnego udziału w walce wzajemnej stronnictw. Doszliśmy słowem do takiego pogmatwania pojęć, że dzisiaj wynaleziono już dziwoląg, zwany „dziennikarzem polskiego rządowego stronnictwa“, zapewne tego, które od Apuchtina czerpie informacje o moralności młodzieży Puławskiej i Warszawskiej.

Gazeta Krakowska kończy wreszcie tak:

„Ze stanowiska interesu narodowego i krajowego — nam o jedno tylko iść musi, aby władza nigdzie przeciw nam nie występowała, gdzie jej konstytucja mięszania się i wpływu zabrania więcej nie potrzebujemy nigdzie, nigdzie — nawet tam, gdzie okręgi są z ludnością mocno mięszaną pod względem narodowości, gdzie się znajduje przewaga ludności rusińskiej, lub żydowskiej“.

Owoż to zdanie krakowskiego pisma wymaga koniecznie poprawki. Ze stanowiska narodowego zależy nam bowiem, aby nietylko władza „nigdzie przeciw nam nie występowała“, ale także aby nigdzie i za nami nie występowała. My damy sobie radę, gdy sami sobie rady dać nie potrafimy, to nas pomoc organów rządowych nie tylko od upadku nie uratuje, ale co gorsza, rozbije wewnętrznie i skompromituje wobec przeciwników.

W *Nowej Reformie* znajdujemy ciekawe zestawienie tych faz przez jakie przechodziła znana lwowska ekspozytura obozu stańczykowskiego w kokietowaniu żydów. Zrazu przemawiała za tem, aby przy wyborach do sejmu wszędzie dawać pierwszeństwo żydom starowiercom przed żydami postępowymi, a to dla tego, że żydzi starowiercy są w większej liczbie i stanowią element konserwatywny, a konserwatyzm wszelki, chociażby talmudystyczny, należy teraz do przymiotów. Potem przemawiała ekspozytura za żydami postępowymi, jednakże oględnie, tyle tylko, ile potrzeba było dla okazania, że się poddaje woli komitetu, centralnego i popiera kandydaturę nienawistnego Warszauera. Po wyborze Blocha rozpoczęła znowu ekspozytura pisać hymny pochwalne na cześć starowierców, a skoro wypadnie wybierać pomiędzy starowiercą a p. Rappaportem, to zapewne *Czas* wydobędzie argumenta dla poparcia tego filaru *Länderbanku*.

Czas przynosi nam dzisiaj memorjał a właściwie początek memorjału, który dyrektor banku krajowego, p. Wrotnowski, wystosował do Wydziału krajowego, a w którem wyłuszcza swoje poglądy na działalność, jaką Bank ten ma i powinien rozwinąć. Memorjał ten jest tak obszerny, że go w żadnym razie nie moglibyśmy podać. Wyciśniemy więc z niego esencję. Owoż p. Wrotnowski powiada, że przedewszystkiem trzeba ratować naszych ziemian, albowiem „rolnictwo jest podstawą naszego bogactwa narodowego“. Ratunek widzi w „taniości kredytu rzeczowego“ i „w powiększeniu produkcyjności ziemi“. Co do pierwszego, upatruje wielką wadę w ustawodawstwie naszem hipotecznem, iż wierzyciele hipoteczni nie są zobowiązani przyjmować zapłaty w listach zastawnych z dopłatą różnicy kursu i uważa, że okoliczność ta podnosi cenę kredytu. Zapomina jednak, że instytucje hipoteczne są zobowiązane same wykupywać listy zastawne w ilości tej, w jakiej zwrócono pożyczki. Następnie przemawia gorąco za listami zastawnemi na podobieństwo 3 procent. listów *Bodencreditanstalt*, ale niestety, minister Dunajewski stanowczo oświadczył, iż na takie listy nie zezwoli. Wreszcie motywuje obszernie dla czego byłby za tem, aby bank krajowy wydawał listy zastawne 4 i pół procentowe, a pożyczki udzielał długoterminowe, licząc na amortyzację nie wyżej nad ćwierć procentu rocznie. Tym sposobem dłużnicy płacąc 5 procent, mogliby sprostać obowiązkom swoim względem banku i utrzymać się przy ziemi. To są essencjonalne rzeczy ogłoszonej w „Czasie“ pierwszej części memorjału, a z liczby tych essencjonalnych, najważniejszą jest ta, że p. Wrotnowski jest za długoterminowemi pożyczkami.

Przegląd polityczny.

Austrja. Dzienniki wiedeńskie polemizują dziś z *Pester Lloydem*, który, jak to nadmienialiśmy wczoraj, w rozwiązaniu sejmu czeskiego i zesłowiańszczeniu sejmów przedlitawskich ujrzał symptomat rozprzężenia jedności państwowej Austrji. Stara *Presse* tłómaczy chłodno przestraszonemu peszteńskiemu dziennikowi, że przy dzisiejszych atrybucjach sejmów prowincjonalnych nie tylko o zburzeniu austrjackiej jedności państwowej, lecz nawet o federalizmie mowy być jeszcze nie może. Nieznającemu dokładnie stosunków przedlitawskich dziennikowi, tłómaczy wreszcie toż pismo, że nie zachodzi tu żadna analogja ze stosunkami węgierskiemi. Gdyby powiada w Galicji zamiast Polaków byli Serbowie lub Rumuni, zamiast zaś Czechów Słowacy — możeby i w Przedlitawii Niemcy podobnie jak Węgrzy mogli utrzymywać supremację. Jest to jednak wobec stosunków faktycznych niemożebne. Ścierą się tu, nie narodowość wyższa stanowczo w kulturze (Niemcy) z narodowościami, stojącemi na niskim szczeblu rozwoju, lecz intelligencją z inteligencją, majątkowa zamożność z zamożnością. Gdzie zaś Niemcy są słabsi, ustępować muszą, chyba, żebyśmy przekreślili wszystkie nowożytne zdobycze cywilizacyjne i zamienili system parlamentarny jakimś innym, który nie został jeszcze wynaleziony.

Nie wszystkie zresztą dzienniki węgierskie tak gorączkowo biorą tę sprawę do serca i troszczą się już o wynaleziony przez Węgrów dualizm. Półurzędowy *Nemzet*, redagowany przez Jokaia uważa rozwiązanie sejmu czeskiego jako naturalną konsekwencję rozwoju politycznych stosunków w Przedlitawii i sympatycznie odzywa się o całym kierunku polityki wewnętrznej gabinetu hr. Taaffego.

Politik stara się również sprowadzić do właściwej miary uwagi *Pester Lloyda* i przypomina, że na zesłowiańszczeniu sejmów krajowych i czeskiego się nie skończy; w Morawii bowiem na 2 miliony Niemców żyje 3 miliony Słowian, a i sejm szląski posiada także sztuczną większość niemiecką.

— Posłowie dalmatyńscy, Klaic, Bułat, Rendic i Nadic mieli dwie audjencje u hr. Taaffego podczas ostatniego pobytu w Wiedniu generała Jowanowicza, który przybył tam dla złożenia sprawozdania o stosunkach politycznych i usposobieniu ludności w przeddzień wyborów sejmowych. Przewidiują iż przy wyborach, wierno-konstytucyjni Włosi wraz z Serbami, którzy są w rozterce z Kroatami — otrzymać mogą większość. Dla zapobieżenia temu posłowie kroaccy prosili hr. Taaffego o poparcie przyrzekając utrzymać dobre stosunki z włoskimi autonomistami i popierać w sejmie kierunek, jakiego trzyma się dzisiejszy gabinet. Język niemiecki ma być w Dalmacji urzędowym tylko w namiestnictwie.

Sądzilibyśmy, że dalmatyńscy Kroaci winni, raczej zawiązać sojusz z pobratyńczymi Serbami a wtedy większość słowiańsko-autonomiczna byłaby zapewnioną.

Francja. Między Francją i Watykanem równie jak i między rządem niemieckim a Kurją — krzyżują się noty. Nieporozumienie wynikło z powodu postawienia przed radą stanu kilku biskupów za ogłoszenie iterdyktu na książki szkolne francuskie, oraz wstrzymanie wypłaty pensji niektórym proboszczom, którzy ów interdykt ogłaszali. Wynikły stąd spory o kompetencje, wiecznie otwarte w sprawach kościelno-politycznych. Watykan wystosował notę z protestem przeciwko rządowi francuskiemu, na co rząd ten wysłał znowu notę, napisaną zresztą w tonie bardzo umiarkowanym, w której powiedziane jest, że Francja chce ściśle przestrzegać konkordatu. Rząd niema zamiaru podejmować sprawy oddzielenia kościoła od państwa, poruszonej przez radykałów. Na teraz więc zdaje się, nie grożą dalsze zatargi między władzą świecką we Francji a duchowieństwem i Watykanem.

— Zbombardowanie i zajęcie Majungi, czy Madżungi na Madagaskarze, w której Francuzi pozostawili załogę, cofnęli się zaś zresztą na morze zajmując uwagę publiczną, szczególniej zaś Anglików. Madżurga leży na zachodnim brzegu wyspy przy ujściu rzeki Itsaby. Z miejscowości tej prowadzi droga do stolicy wyspy, Tananarivo.

Rosja. Dziś dopiero winny nam przynieść telegramy bliższe wiadomości o manifeście koronacyjnym i właściwej uroczystości koronacyjnej.

Dotąd prócz uroczystego wjazdu do Moskwy z petrowskiego pałacu, nic się zasługującego na uwagę nie odbyło. Czas upływa na ceremonjalnych przyjęciach. Austrjackie poselstwo dawało obiad w sobotę.

Zjazd w Moskwie, jak wiadomo, nader liczny. Pośród wielu innych deputacji, stan włościański liczy pokaźną bardzo ilość reprezentantów.

„Pierwsza to koronacja, pisze korespondent *Dz. Pozn.* w historji moskiewskiego carstwa, gdzie stan włościański jest reprezentowany i to w bardzo licznych zastępach. Przedstawiciele jego liczą do tysiąca osób.

Stan włościański Królestwa Polskiego ma swoich przedstawicieli w 80 wójtach gminy. Wszystko to już zjechało. Mieliśmy możność widzenia nie małej ich liczby, która w niedzielę zawitała do tutejszego polskiego kościoła. Przyjemną i nigdy bodaj tu niewidzianą niespodziankę sprawiły nam ich malownicze stroje, szczególnie Krakusów z kieleckiej gubernii, których różnobarwne, uroczyście szyte czamary i ozdobione kwiatami karmazynowe rogatywki, szczególnie zajmujący sprawiały widok i na ulicach, po których się przechadzali, ściągały masę ciekawej gawiedzi, która po raz pierwszy widziała chłopa polskiego.

Koronacyjna jednak administracja nie bardzo gościnnie przyjęła tę nową, powołaną na uroczystość potęgę. Umieszczono ich na kupie w jakiejś pustej fabryce w odległej stronie miasta, razem z wszelką inną, z odległych kątów azjatyckich przybyłą deputacją. Hygieniczne skutki tej grzeczności są fatalne. W kilka dni rozwinął się tam tyfus i kilkanaście osób do szpitala powędrowało".

— Pisaliśmy już, że arcyks. Karol Ludwik z małżonką był w Moskwie na nabożeństwie w p o l s k i m kościele katolickim. Otóż dla objaśnienia dodać winniśmy, że w Moskwie są dwa kościoły katolickie, jeden polski, drugi francuski; arcyksiąże był w kościele polskim, przyjmował go zaś arcybiskup warszawski; względy dyplomatyczne przemawiały przeciw wyborowi kościoła francuskiego, względy zaś inne nakazały wdziać ubiór cywilny, w którym arcyksiąże przybył na nabożeństwo.

— *Nowoje Wremja* potwierdza wiadomość, że w wyższych sferach rządowych wypracowany już został projekt wprowadzenia napowrót rózgi do szkół średnich i niebawem po koronacji sankcję carska uzyska.

Anglja. Bradlaugh wydał odezwę do ludu, w której potępiając ostro parlament, wykazuje w jaki sposób, krok za krokiem praw swoich bronić będzie.

Węgry. Dziś ma być ogłoszony reskrypt, odraczający parlament węgierski do dnia 28 września.

Na jednem z ostatnich posiedzeń poseł Iranyi wystosował do ministra handlu interpelację w sprawie robotników. Na interpelację tę odpowiedział minister, iż władze przemysłowe mają czuwać w moc ustawy nad mieszkańcami i czasem przepisanym dziennej służby, by nie był przekraczany. Gdyby te prawodawcze postanowienia nie były wystarczającemi, to wniesie minister potrzebne kodyfikacje; dalej przyrzekł minister na jesień przedłożenie o kasach robotniczych i zapowiedział ewentualne urządzenie ludowego banku wsparcia.

Serbja. Dziś odbędzie się w Serbii ogólny spis ludności. Kieruje nią specjalna komisja pod przewodnictwem ministra finansów.

Ostatnie wiadomości.

Możemy już dzisiaj donieść o dyfinitywnej uchwale Wydziału krajowego w sprawie subskrypcyjnej. Więc przedewszystkiem nadmienić wypada, że subskrypcja po zrachowaniu wszystkich kwot nadesłanych z powiatów wyniosła ogółem 5.041.000 złr. A ponieważ Wydział krajowy zamierzał zaciągnąć tylko 3.800.000, przeto nadwyżka wynosi 1.241.000 — i na tę kwotę jest potrzebna redukcja. Aby jednak o ile możności jak najwięcej oszczędzić drobnych kapitalistów, subskrybujących małe kwoty, Wydział krajowy postanowił przedewszystkiem zniżyć swą własną subskrypcję a następnie postarał się nakłonić instytucje i osoby, które podpisały znaczniejsze kwoty, do odstąpienia całkowitego lub przynajmniej częściowego od wej pierwotnej decyzji. Apelacja ta Wydziału krajowego do patrjotyzmu odniosła pożądany skutek. Natychmiast bowiem oświadczyli gotowość cofnięcia zasubskrybowanych kwot: Namiestnik hr. Potocki, ks. Adam Sapieha, Kazimierz hr. Badeni, Stanisław hr. Tarnowski, Natan Kalir, Kasa oszczędności we Lwowie i Spółka na przeżycie; sekcja zaś finansowa Rady miasta Lwowa uchwaliła przedstawić Radzie odpowiedni wniosek.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił przeto Wydział krajowy redukcję subskrypcji w następującym stosunku:

1) Wydział krajowy:	
a) funduszów stypendyjnych	496.000 złr.
b) funduszu propinacyjnego	79.500 „
c) innych funduszów	270.500 „
2) Miasto Lwów	100.000 „
3) Kasa oszczędności we Lwowie	50.000 „
4) Spółka na przeżycie	50.000 „
5) Namiestnik hr. Potocki	50.000 „
6) Ks. Adam Sapieha	50.000 „
7) Kazimierz hr. Badeni	40.000 „
8) Stanisław hr. Tarnowski	15.000 „
9) Natan Kalir	40.000 „
Razem	1.241.000 złr.

Stało się więc to, za czem przemawialiśmy, a stało się dzięki roztropności Wydziału krajowego i obywatelskiej ofiarności powyżej wymienionych instytucyj i osób. Panowie Potocki, Sapieha, Badeni, Tarnowski i Kalir, jako też dyrekcje wspomnianych instytucyj, zasłużyli sobie na kompletne uznanie za swój czyn wysoce patrjotyczny.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Drohobycz, 27 maja, 10 wieczór. Wyborcze zgromadzenie 600 wyborców miedzy tymi 100 izraelitów uchwaliło dziś jednomyślnie po wysłuchaniu mów kandydackich, kandydaturę dra Wiktora Lechowskiego jako posła z miasta Drohobycza

Komisja wykonawcza komitetu ściślejszego: dr. Wolski, dr. Wohlerner, Władysław Terenkoczy, Edward Leon Solecki, Leon Wiznik, Jan Dobosz.

Peszt 27 maja 10 godz. 55 m. *Pester Lloyd* donosi, że sejmowi czeskiemu przedłoży rząd taką reformę ustawy wyborczej, która do podstaw ordynacji wyborczej, nie dotrze, przeto nie potrzebuje dwóch trzecich głosów większości do przyjęcia.

Londyn 27 maja 11 godz. Pani Nowikowowa, żona moskiewskiego dyplomaty, wydała broszurę o Skobelewie i słowiańskiej kwestji, w której omawia stosunek Moskwy do Niemiec i oświadcza, że Moskwa ze swym stuletnim przyjacielem, wypróbowanej wierności, w żaden zatarg wchodzić nie myśli i nie wejdzie.

Wiedeń 27 maja 12 godz. 10 m. Na odbytem wczoraj jeneralnem zgromadzeniu kolei Albrechta, uchwalono wypłacić po 3 guldeny od kuponu.

Praga 27 maja 1 godz. 15 m. Komitet wyborczy niemiecki ogłosi dnia 3 czerwca swoich kandydatów,

Berlin 27 maja 1 godz. 20 min. Rząd chiński postanowił francuskiej ekspedycji do Tonkinu stawić orężny opór.

Moskwa 27 maja 1 godz. 20 m. Deszcz nieustanny od wczoraj. Wskutek tego ceremonje koronacyjne nie będą tak uroczyste i solenne jak projektowano. Wczoraj przeniesiono do cerkwi insygnia koronacyjne, a potem odbyło się nabożeństwo w cerkwi Zbawiciela. Na recepcji u arcyksięcia Karola Ludwika byli wszyscy ambasadorowie i posłowie.

Telegramy zbożowe z dnia 26. maja.

Czerniowce dnia 26 maja. Psznica ed 9·50 do 9·75. Żyto od 6.35—·6 50. Owies od 6·—6·10—. Jęczmień od 5·75 –6· – Rzepak od 12·25 do 13·— Konicz od 90 zł. do 105. Spirytus 31·41.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie .3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. m.5. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg popieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołudniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południn i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południn i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 28. Maja 1883.

Na dochód towarzystwa „Oświaty ludowej".

Po raz pierwszy:

SYRENA

Obrazek sceniczny w jednym akcie Leona Madejskiego.

Osoby.

Pani Czarska	pna Cichocka.
Irena, jej córka	pni Zapelska.
Malwina, jej siostrzenica	pni Żelazowska.
Iwon	p. Żelazowski.
Szyryn	p. Zamojski.
Gustaw, jego siostrzeniec	p. Kwieciński.
August	p. Lubicz.
Prezes	p. Karge.
Karol	p. Kasprowicz.
Posługacz	p. Mazowiecki.

Panowie, służba. Rzecz dzieje się u wód w Galicji.

NAPRZECIWKO

fraszka sceniczna w jednym akcie Adolfa Abrahamowicza

Osoby.

Gabrjel	p. Zboiński.
Aniela, jego żona	pni Woleńska.
Honorata, pokojowa	pna Knapczyńska.
Pietruszka	p Fiszer.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

WUJASZEK ALFONSA

fraszka w jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Osoby.

Alfons Kaczorkowski, urzędnik	p. Kwieciński.
Adela, jego żona	pni Woleńska.
Józef Brzękalski, urzędnik pocztowy z P.	p. Fiszer.
Gustaw Filigranowski, praktykant konceptowy z S.	p. Lubicz.
Klara, żona Józefa	p. Kowalska.
Symforjan Gradulewicz, były adwokat, obecnie właściciel dóbr—wuj Alfonsa	p. Ruszkowski
Szynderski, szlachcic z Sanockiego	p. Zamojski.
Szynderska, jego żona	pni German.
Tertuljan Miller, profesor z Jasielskiego	p. Wojdałowicz.
Tonio Narwański	p. Walewski.
Kasia, służąca Alfonsa	pna Wisłobodzka.
Mamka, z dzieckiem Józefa	pna Czerska.
Posługacz Iszy	p. Lenard.
Posługacz Ilgi	p. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

Początek o godzinie w pół do 4tej po południu.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1. Czerwca 1883 r. wydane będą ze strony c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika ***abonamentowe bilety roczne*** na miejsca w wagonach I. i II. klasy, z uprawnieniem do jazdy na wszystkich liniach tejże kolei i do korzystania ze wszystkich w rozkładzie jazdy wykazanych pociągów osobowych i pospiesznych.

Na rok bieżący t. j. od 1. Czerwca aż do ostatniego Grudnia 1883 stanowi się cena abonamentowego biletu I. klasy na 200 złr. t. j. Dwieście złr. w. a. zaś II. klasy na 150 złr. t. j. Sto pięćdziesiąt złr. w. a. cena zaś rzeczonych biletów na rok 1884 będzie później ogłoszoną.

Abonamentowe bilety roczne zamówić można na ktorejkolwiek stacji Towarzystwa, albo też w Dyrekcji ruchu we Lwowie, albo nareszcie w Dyrekcji Jeneralnej (oddział kontroli dochodow) w Wiedniu, dodając fotografję w formacie wizytowym przyszłego posiadacza biletu rocznego, i oznaczając stację kolei Karola Ludwika, na której ten bilet podnieść się zamyśla.

Wiedeń dnia 8 Maja 1883.

Jeneralna Dyrekcja

c. k. uprzyw.

kolei galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Haftowanie na aksamicie, jedwabiu i bieliźnie. Plisowanie falban, szycie na maszynie. Robienie dziurek w stanikach i bieliznie na osobnej do tego maszynie przyjmuje N. Mittig, ul. akademicka Hotel Žorža. 393

Korzystnie położony grunt pod budowlę, Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem

grunt pod budowlę

(132¹/₄) położony Nowy Świat we **Lwowie**. przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:

40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki.
40 „ tył.

Wadium zł. 366 ct. 28. 391

Pewna osoba posiadająca tajemnicę leczenia wielkiej choroby czyli konwulsyj, podejmuje się leczenia tej choroby bez wynadgrodzenia, aż chory zupełnie wyleczonym zostanie. Wiadomość w administracji „Kurjera" pod literą S. 389

Trafiki chcące mieć z zyskiem rabatu do sprzedawania nowe patentowane cygarniczki, fajki, cybuchy i maszynki do robienia cygaret zechcą zgłosić się z podaniem swego adresu i zamówienia pod adresem: l. 5. franco do Adm. „Kurjera" 385 a

---

Tokarnia w dobrym stanie chociażby używana i naczynie tokarskie znajdą nabywcę — zgłosić się pod l. 5 franco do Admin. „Kurjera" 385 c.

Zmiana lokalu. Podaję do wiadomości, iż mą **restaurację** z dniem 31 b. m. z ulicy Piekarskiej l. 17 na ulicę Sykstuską l. 21 obok głównej poczty przenoszę.

Posiadam w zapasie najlepsze gatunki wszelkich trunków tak krajowych jak zagranicznych, niemniej dobrą kuchnię po cenach umiarkowanych. Usługa jak najlepsza.

Upraszam o łaskawe względy.

378 Z uniżeniem Sławiński.

Poszukuje się spólnika z kapitałem 6 do 7000 do interesu od lat 25 we Lwowie istniejącego i jak najlepiej renomowanego, celem rozszerzenia takowego. Chcący przystąpić do spółki, przedstawiającej pewną gwarację i zysk, raczy list pod lit. E. E. złożyć w administr. „Kurjera". 374

Jest do sprzedania. Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny pierwszy w swoim rodzaju, i bez konkurencji stojący przepis do wyrobienia płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nową skórę i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można a starą wyschłą, wybrudzoną i łatwo się łamiącą do pierwotnego stanu, doprowadzić i tak np. butom, zaprzęgom i t. p. 2 do 3 razy dłuższą trwałość nadać.

Właściciel tych przepisów nie może z powodu wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i dlatego chce wynalazek ten sprzedać ale tylko krajowcowi i Polakowi. Patent cesarski kupujący otrzymać może. — Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera" pod literą F. B. 372

Apteka Oswalda Paulo w Buczkaczówcach poleca syrup malinowy prawdziwy i czysty jeden kilogram po 60 ct. 379b

Posady i zatrudnienia.

2 praktykantów znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych St. Wojciechowskiego, róg ul. Chorążczyzny. Lwów. 384

Tokarski czeladnik znajdzie stałe i trwałe zajęcie — zgłosić się l. 5, franco do Admin. „Kurj." 385 b.

C. k. ekspedytor pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaieszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Ogrodnik kawaler z 10-letnią praktyką przy większym majątku w Krakowie, umiejący zakładać ogrody, skwery i utrzymywać je wyśmienicie poszukuje posady w większym majątku na wsi, lub też zatrudnienia we Lwowie, podejmując się zakładania i utrzymywania ogródków za wynagrodzeniem dziennem, tygodniowem, lub miesięcznem. Posiada najchlubniejsze świadectwa. Adres: Dominik Lipiński, ul. Gołębia l. 4. 388

Subjekt z handlu winno-korzennego, w ekspedycyi biegły, z praktyką w kraju i zagranicą, posiadający chlubne świadectwa poszukuje od 1. lipca b. r. umieszczenia. Łaskawe oferty pod adr. Z. K. poste restante: Słobódka leśna. 387

C. k. ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje stosownego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia adresować pod literami: J. D. w Admin. „Kurjera". 369

Rodowita francuska, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana posiadająca także język niemiecki — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Swiadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

Mieszkania i sklepy.

Na sklep pod l. 2. ulica Czarneckiego może być jeden większy lub dwa mniejsze lokale każdego czasu wynajęte. Bliższą wiadomość powziąć można u administratora tejże realności. 392

---

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l. 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

---

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

Z powodu wyjazdu jest pomieszkanie z wielką terasą, na świeżem powietrzu, składające się z dwu pokoi kompletnie umeblowanych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza, Halicka 50. 373

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

---

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piątro. Wiadomość tamże. 324

---

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej. 289

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piątro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

---

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

Całe drugie piętro domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipot. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch podziałach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające sie z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

---

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

---

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

---

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 154

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel. — Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 333

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

---

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

---

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św. Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

Sklep z magazynem, piwnicą i o bocznemi lokalnościami pod nr. 6 na ulicy krakowskiej jest od 1. sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. Także dwa pokoje kawalerskie w parterze. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Kazio!

Jedziemy pospiesznym pociągiem dziś o godz. 11, w nocy, czekaj na dworcu. Chcę cię jeszcze raz zobaczyć i... pożegnać się. 28. 5.

Czarniocha.

Mężczyzna lat 28 oficyalista prywatny z pensyą 1500 złr. rocznie, poszukuje żony, panny lub wdowy niżej lat 30; listy adresować proszę: K. K. poste restante Grzymałów. Dyskrecya we własnym interesie leży. 386

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera". 330

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.